

zaPAU

Który grzech większy?

Felieton ABBY o podpowiadaniu („PAUza Akademicka” 277–279) znowu zainspirował mnie do zabrania głosu w sprawie – jak sądzę istotnej, jeżeli obchodzi nas edukacja, ale także i formacja duchowa Polaków – aktualnej w nowym dzisiaj kontekście.

Rzecz jest delikatna; na tytułowe pytanie, które zdążyłam zadać kilkunastu osobom, w tym nauczycielom, odpowiedzi padały skrajnie przeciwstawne.

Pokoleniu wychowanemu na lekturze *Serca* Edmunda de Amicisa (mojemu pokoleniu) nie przychodziło do głowy rozważać kwestii podpowiadania czy ściągania w kategoriach innych niż moralne. Nikt nie miał wątpliwości, że korzystający z podpowiedzi i odpisujący zadanie od kolegi oszukuje, obciążając także sumienie owego kolegi. Razem oszukują nauczyciela, co jest jednoznacznie naganne. Zarazem opinia o kimś, kto nie podpowie, mogąc to zrobić, albo nie da odpisać, była niemal jednogłośnie ujemna, jako o niekoleżeńskim sobku.

Sporo lat temu spotkałam się z kategorycznym i jednoznacznym potępieniem oszukańczych praktyk – wspomnianych przeze mnie z sentymentem przy ognisku – i usłyszałam, że w krajach anglojęzycznych są one powszechnie i bezwzględnie odrzucane przez samych uczniów. Odniosłam to wtedy przede wszystkim do wpływów protestantyzmu w kulturze tamtych społeczeństw.

Po felietonie ABBY popytałam o to znajomych, którzy mają kontakty z dzisiejszymi uczniami, a także i ze studentami. Stwierdzali zgodnie, że mniej więcej trzy dekady temu, kiedy zaczynało wprowadzać sprawdziany testowe na różnych szczeblach edukacji, przyszło do nas zza oceanu nastawienie uznające ściąganie (jak również korzystanie z podpowiadania) za okradanie kolegów z szans, jakie daje zdany egzamin. Ujmując rzecz w bliższych współczesności kategoriach – jest aktem nieuczciwej konkurencji. Dotarło to już do szkoły, chociaż tam konkurencja działa trochę pośrednio i właściwie dopiero w ostatnim etapie – świadectwa maturalne są kartą przetargową w wyścigu na studia. Wcześniej, zarówno uczniom, nauczycielom i szkole jako instytucji, zależało na tym, by wszyscy przeszli do następnej klasy.

W szkole opisywanej przez Amicisa bardzo ważne były świadectwa koleżeńskej solidarności i wzajemnej pomocy, świadczonej nawet wątpliwymi moralnie sposobami, a cytowany przez ABBĘ Makuszyński zapisał podpowiadanie do rejestru zasług tym większych, że bohaterów jego książki narażało na dodatkowe represje w szkole zarządzanej przez zaborców.

Nie jest bardzo wygodnie czynić moralne dystynkcje na powyższych przykładach. Toteż muszę się zastrzec, że zgoła nie uważam podpowiadania i ściągania za godne pochwały ani nie tęsknię za czasami, kiedy były dość powszechne. Oszustwo jest grzechem (dla wierzących), obiektywnym złem, które może być usprawiedliwione, ale i wtedy nie przestaje być złem. Wychowawcy wdrażają wychowankom przekonanie, że powinni tego zła unikać i nikt z wychowanków z tym nie polemizuje.

Wskutek narastającej konkurencji, która owładnęła wszystkimi sferami życia zbiorowego, doszło do konfliktu wartości. Uczciwość i solidarność bywają w pewnych sytuacjach nie do pogodzenia, przy czym uczciwość ma za sobą racje moralne, bardziej ewidentne niż ma je solidarność.

To sytuacja modelowa, przykład wymowny niebezpieczeństwa, jakim grozi bezkrytyczna wiara w twórczą moc konkurencji, jako jedynego motoru rozwoju, która przestaje (już przestała?) być szlachetną emulacją, a staje się (stała?) bezwzględna walką.

W rozmowach o tym usłyszałam i taką opinię: proszony o zgodę na odpisanie zadania powinien zaproponować koledze „bezpłatną korepetycję”, tj. wytlumaczenie tego, czego proszący nie pojmuje – z jakichkolwiek powodów, świadcząc korzystną w dalszej perspektywie przysługę, chroniąc obie zainteresowane strony od grzechu oszustwa, siebie zaś również przed zarzutem (a może i wyrzutami sumienia) sobkostwa. Rozwiązanie absolutnie słuszne, bezdyskusyjnie szlachetne, choć mało realne w szkolnych okolicznościach i... trącające nieco podejrzanym moralizatorstwem.

Kiedy i autorzy, i czytelnicy „PAUzy” dyskutują o przekazywaniu i przyswajaniu wiedzy, o uniwersytetach, profesorach, studentach – warto obserwować ewolucję poglądów oraz postaw, które mają wpływ na to wszystko, bowiem sprawia ona, że niekiedy odmienia się wartościowanie zdarzeń i przychodzi dodać znaczenia temu, co się pomijało, a ująć splendoru temu, czym lubiliśmy się chwalić.

W szybko zmieniającym się świecie blakną tradycyjne (a także te bardziej współczesne) cnoty i nie zawsze trzeba tego żałować. Asertywność zastępuje wymaganą dawniej od zajmujących niższe szczeble hierarchii rodzinnej, zawodowej, organizacyjnej... potulną uległość, a powinniśmy tylko baczyć, by nie wynaturzała się w agresywną fanfaronadę, a oryginalność nie stawała się pustą ekstrawagancją. Śledzenie zmian zachodzących w naszej mentalności i w układaniu wzajemnych relacji jest i konieczne, i ciekawe.

MAGDALENA BAJER

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl
Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.